

**Łódź**

**CENA NUMERU**  
**20 gr.**

**Cena prenumeraty**  
**w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łódź egz. 27 gr.

**Należność pocztowa**  
**opłacona ryczałtem.**

**Redakcja i Administ.**

**w ŁODZI**

**Al. Kościuszki 41**

**TELEFON 100-28**

**Konto P.K.O. 60594**

**Red. przyjmuje od 5—**

**Art. listów anonimowych**  
**nie umieszcza się.**

**1932 r.**

# PRAD

**Piątek 5-go sierpnia**

**Nr 204**

## APEL 19 NARODÓW

**do rządów Boliwii i Paragwaju.**

**WASZYNGTON, 4. 8.**

Apel 19-tu państw amerykańskich, podpisany wczoraj w Waszyngtonie, a skierowany do rządów Boliwii i Paragwaju przez ministra spraw zagranicznych USA, Stimsona, został wczoraj doręczony.

W apelu tym państwa Ameryki żądały, aby zatarg pomiędzy Boliwią i Paragwajem poddany był pod arbitraż międzynarodowy, oraz aby obie strony wycofały się na stanowiska, które zajmowały przed rozpoczęciem operacji wojennych.

Dziewiętnaście państw groziło Boliwii i Paragwajowi, że nie uznają żadnych zmian terytorjalnych uzyskanych w drodze wojny.

Dziś nadeszła do Waszyngtonu odpowiedź Boliwii, że zachowanie się Paragwaju stawia ten kraj poza nawiasem prawa i zmusza Boliwię do akcji ochronnej. Boliwia poczuwa się do zbyt wielkiej odpowiedzialności wobec swych obywateli i pokoleń przyszłych, aby miała spokojnie patrzeć, jak Paragwaj zagrabia tereny sporne Gran Chaco.

Jednocześnie przedstawiciel Paragwaju złożył oświadczenie, że wojska Boliwii pierwsze rozpoczęły działania wojenne, oraz, że rząd republiki Paragwaj bardzo chętnie godzi się na arbitraż międzynarodowy pod warunkiem, że armia boliwijska wycofa się z Gran Chaco, a w szczególności odda forty Bouqueron, Pecho, Morros oraz Puerto Cañadn, zagrabione w dniach ostatnich.

Dopóki to nie nastąpi, wojska Paragwaju nie cofną się ani na krok.

**NOWY YORK, 4. 8.**

Donoszą z La Paz, że odeszły dalsze posiłki na front. Departament Parija sformował dwa rezerwowe pułki piechoty, departament Tupiza pułk kawalerji, departamenty zaś Santa Cruz, Trinidad San Matias opodatkowały się dobrowolnie na rzecz stworzenia eskadry samolotów bojowych oddziału samochodów pancernych i pułku artylerji polowej.

Stan liczebny armji boliwijskiej przekracza już 20.000 ludzi.

**NO WY JORK, 4. 8.**

Donoszą z Asuncion, że Paragwaj mobilizuje się gwałtownie.

We wtorek wieczorem odeszły nad rzekę Salado dwa pułki strzelców- pułk kawalerji i oddziały karabinów maszynowych.

**LONDYN, 4. 8.**

Donoszą z Buenos Aires, że rząd argentyński wysłał na granicę boliwijską 20 bataljo

nów piechoty i jeden bataljon pionierów, w celu ochrony neutralności Argentyny w konflikcie boliwijsko - paragwajskim.

## BITWA NA GRANICY BELGIJSKIEJ

**BERLIN, 4. 8.**

Dzisiejszej nocy nad rankiem zdarzył się na granicy niemieckiej w pobliżu Akwizgranu wypadek, który niema precedensu w historii.

Banda przemytników, licząca około 300 osób, uzbrojonych w rewolwery dużego kalibru (mauzery z kolbą) zaatakowała granicę belgijsko-niemiecką na przestrzeni między Gemmenich i Bleyberg, pragnąc przedostać się siłą do Niemiec.

Straż graniczna na widok otwarcie biegnącej tyraljery przemytników dała początkowo salwę w powietrze, na którą przemytnicy odpowiedzieli strzałami. Celnicy padli na ziemię i rozpoczęli regularny ogień w kierunku przemytników, jednocześnie telefonują wzdłuż granicy o posiłki. Strzelanina trwała około pół godziny i szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę przemytników, którzy posiadali znaczną przewagę liczebną.

W pewnej chwili przemytnicy zaatakowali straż celną, zrywając się z ziemi i strzelając w biegu. Jednocześnie część przemytników, objuczona tobołami kontrabandy, usiło

wała prześlizgnąć się z boku.

Manewr ten udał się w pewnej mierze, albowiem kilkunastu przemytników istotnie zdołało przedostać się na stronę niemiecką. Reszta pod gradem kul przypadła znowu do ziemi. Wkrótce nadjechały posiłki w liczbie około 100 strażników granicznych. Połączonymi siłami udało się odeprzeć zuchwały napad.

Kilkunastu rannych przemytników aresztowano, reszta zbiegła, unosząc większość kontrabandy. Sądząc z kilku centnarów jedwabiu, pozostawionych przez przemytników na placu boju, cały ładunek musiał mieć wartość kilku milionów.

W bitwie poległ jeden przemytnik i dwu strażników celnych. Kilkunastu jest ciężko rannych.

Cały ten wypadek jest czemś dotychczas niespotykanym w stosunkach europejskich. Tylko bowiem w Ameryce słyszało się o tak bezczelnych napadach zorganizowanych i uzbrojonych band przemytniczych.

## Wybuch płynnego powietrza zniszczył fabrykę w Turynie.

**RZYM, 4. 8.**

Katastrofalny wybuch zniszczył dziś wielką fabrykę metalurgiczną „Anticorio” w Turynie.

Około godz. 6 rano wkrótce po rozpoczęciu pracy w fabryce, eksplodował nagle wielki kompresor z płynem jekimś powietrzem.

Siła wybuchu była tak wielka, że cała ściana lokalu, w którym mieścił się kompresor, runęła w gruzy. Znajdujące się w sąsiedniej hali motory spalinowe zostały pogruchotane. Strugi płonącej benzyny trysnęły na wszystkie strony i wkrótce całe skrzydło gmachu fabrycznego ogarnął pożar.

W fabryce powstała panika.

Wezwany natychmiast oddział straży pożarnej przystąpił do akcji ratunkowej, lecz do piero po godzinnej walce udało się opanować płomienie.

Skutkiem eksplozji dwu robotników padło trupem na miejscu, jeden zaś został ciężko ranny. Pożar pochłonął dalsze ofiary, których lista wzrosła do czterech zabitych i trzech ciężko rannych.

Mimo zarządzonego natychmiast szczegółowego śledztwa, przyczyny wybuchu nie udało się jeszcze stwierdzić.

Straty wynoszą około 300.000 lirów. Półowa gmachu zniszczona jest doszczętnie, reszta zaś w stanie uniemożliwiającym dalszą pracę.



# Jeszcze o wyczynach niemieckiego dyplomaty

BERLIN, 4.8.

Prasa niemiecka w związku z protestem posła polskiego S. Wysockiego przeciwko obrażającemu uczucia polskie usunięciu sztandaru przez v. Rintelena pozwala sobie na nie słychanie obraźliwe napadzi pod adresem Polski.

Organ Hitlera „Angriff” pisze m. in.: „Trzeba sobie nareszcie zdać sprawę z tego, że niema się tu do czynienia z ludźmi cywili zwanymi”.

W związku z odpowiedzią v. Neuratha na notę polską „Angriff” pisze iż władze niemieckie nareszcie odpowiednio traktują coraz bezczelniejszą hołotę polską.

Wskutek wiadomości o odwołaniu Rintelena z Warszawy wszechniemiecka „Deutsche Zeitung” pisze: „Odwołanie Rintelena powinno być niezwłocznie zostać cofnięte, aby nie pozostawić polakom żadnej podstawy do przypuszczenia, iż nastąpiło ono w związku z incydentem i że zachowanie się niemieckiego charge d'affaires nie znalazło aprobaty w Berlinie”.

Rząd niemiecki powinien zatem, według tego dziennika, w pełni aprobować obrażające Naród Polski zachowanie się Rintelena.

Inne dzienniki, donosząc o przeniesieniu posła Rintelena z Warszawy do Berlina, twierdzą, że wyjazd jego z Warszawy nie stoi w żadnym związku z incydentem usunięcia polskiego sztandaru, gdyż odwołanie von Rintelena było już postanowione przed kilku tygodniami.

Ton prasy niemieckiej jest czemś niebywałym w stosunkach międzynarodowych. Pod czas gdy dzienniki polskie, za bardzo powściągliwe notatki o von Rintelenie, który przecież obraził nasze uczucia narodowe, były konfiskowane, ze strony rządu niemieckiego nie zrobiono nic dla pohamowania obelg rzuconych na Polskę przez pisma berlińskie.

„Angriff”, pozwalający sobie na najbezczelniejsze ataki pod adresem Polski, jest organem hitlerowców, czyli ugrupowania, do którego należy podobno sam von Rintelen.

## Druga nota polska

Wczoraj po południu poseł polski w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagranicznych rządu Rzeszy notę, w której stwierdza że rząd polski nie wdaje się w obecnej chwili w dyskusję co do zasięgu eksterytorjalności dyplomatycznej, natomiast musi się zastrzec przeciw obrażającemu uczucia narodowe sposobowi, w jaki pan v. Rintelen usunął flagę polską.

## 6 zabitych i 11 rannych padło

w walkach partyj niemieckich.

BERLIN, 4. 8.

Jak podają dzienniki centrowe, w dniu wczorajszym hitlerowcy dokonali krwawych napadów w następujących miejscowościach:

W Gliwicach postrzelono ciężko dwu policjantów. W Graevenbroich zabito architekta Kleine. W Augsburgu, Memmlingen i Zwentau dokonano krwawych napadów.

## Pech naszych olimpijczyków

LOS ANGELES, 4.8

V-ty dzień igrzysk olimpijskich przyniósł barwom polskim same niepowodzenia. Heljasz odpadł w dysku, a Schabińska w biegu na 80 m. przez płotki. Kusociński nie startował w biegu na 1500 m. z powodu chorej nogi, a nadomiar złego Siedlecki uległ podczas trenowania wypadkowi z nogą zmniejszając w ten sposób swoje i tak minimalne szanse do zera, o ile wogóle będzie w stanie startować do 10 boju, który zaczyna się w piątek.

### Rzut dyskiem panów

Finał rzutu dyskiem dał następujące wy-

Rząd polski podtrzymuje w dalszym ciągu protest zgłoszony w dniu wczorajszym.

W drugiej nocy polskiej poruszono również sprawę napadzi prasy niemieckiej.

### Odwołanie von Rintelena

Rintelen ma być według informacji prasy niemieckiej odwołany z Polski w najbliższych dniach. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” podaje że Rintelen miał jakoby przed kilku tygodniami zostać powołany do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie i wówczas już desygnować miano jego następcę, radcę legacyjnego Schliepa. Dyspozycji tych w obecnej chwili nie można było już cofnąć.

Zamachy i zaburzenia spowodowane w Królewcu, Kilonji, Szlezwiku i Holstynii, w Schillen, w Torgau, w Quadraht, w Kilonji, w Kreuzburgu, w Rosenburgu, w Kaiserslautern, w Mossbach, w Palatynacie, we Frankfurcie nad Menem, w Lipsku, w Bonn, w Lubece i Monachjum.

Lista ofiar wynosi: 6 zabitych i 11 rannych. Aresztowano około 150 osób.

niki: 1) Anderson (U. S. A.) 49,42 m. rekord olimpijski, 2) Winter (Francja) 47,14 m. W eliminacji odpadł Heljasz, co zresztą było do przewidzenia, jako że 12 ze zgłoszonych do dysku osiągało wyniki niemożliwe do osiągnięcia dla Heljasza w jego obecnej formie.

Heljasz był trzynasty na ogólnej liście 26 zawodników.

Miał on następujące wyniki. 41,55 m, 42,59 i jeden nieważny. Za Heljaszem znaleźli się finaliści pchnięcia kulą, Niemiec Hirsfeld i Czechosłowak Duda.

### Bieg 80 m przez płotki pań

W biegu na 80 m przez płotki pań startowało 10 zawodniczek. Odbyły się dwa przedbiegi. I przedbieg dał wyniki następujące: 1. Ditrikson (U. S. A.) 11,8 sek. rekord świata, 2. Schaller (U. S. A.), 3. Clark (Poł. Afryka). II. przedbieg: 1. Hatt (Anglia) 12 sek., 2. Webb (Anglia), 3. Wilson (Kanada), Schabińska została wyeliminowana, podobnie jak obie Japonki: Nakamashi i Watanabe.

## Olbrzymia soczewka

Laboratorium astrofizyczne kalifornijskiego Instytutu Technologicznego w Pasadena ma otrzymać niebawem olbrzymie szkło z którego pomocą astrofizycy mają nadzieję osiągnąć temperaturę dorównującą płomom na słońcu a więc około 10000 stopni Fahrenheita i w ten sposób obserwować jak zachowują się różne substancje rozgrzane do tego stopnia. Szkło to jest dziełem dra Johna Andersona. Ma ono składać się z 19 soczewek większych i 19 soczewek mniejszych. Szkło owe będzie dażyć za słońcem podczas wędrówki jego po niebie.

niezwykłym swym podobieństwem do króla angielskiego. Dowcipny restaurator wyjaśnił zaraz komisarzowi policji, że padł on ofiarą omyłki... niezwykłego podobieństwa gieldziarza do króla angielskiego. Komisarz musiał przyznać się do swej pomyłki i strapiiony poszedł do domu.

A tymczasem kuchcik już dawno był u siebie w domu i zrzuciwszy kostium kuchcika, przekształcił się w uroczą damę, przykłądną małżonkę poważnego obywatela paryskiego.

## Tajemnice gabinetów restauracyjnych

W dzienniku francuskim „Paris Soir” znany twórca mody Paul Poiret drukuje swe pamiętniki z życia przedwojennego Paryża. Poiret obracał się we wszystkich kołach towarzysztwa paryskiego, łączyły go stosunki z najwybitniejszymi wówczas osobistościami i pamiętniki jego są dlatego bardzo ciekawe.

Jedną z wielu osobliwości bawiącego się przed laty Paryża były oddzielne gabinety w modnych restauracjach. Gabinety te po większej części przechodzą już do historii i obecnie prawie zupełnie wyszły z mody, a pozostały tylko w kilku dawniejszych restauracjach. Oddzielne gabinety w restauracjach paryskich były świadkami niejednego pikantnego zdarzenia, zarządzający restauracjami mogliby odsłonić niejedną ciekawą tajemnicę ówczesnych gabinetów oddzielnych.

Właśnie Poiret opowiada ciekawą historię, której bohaterem był, według jego słów monarcha jednego z państw obcych, wielce popularny w czasach ówczesnych w Paryżu.

W czasie jednego ze swych pobytów w Paryżu monarcha ten zamierzał spożyć kolację w znanej restauracji „Café Anglais” w oddzielnym gabinecie z pewną urodziwą meżatką, na którą padł wtedy jego wybór. Przedsięwzięcie naturalnie wszystkie środki, aby in cognito monarchy oraz jego towarzyszkę nie było nikomu zdradzone. I dla odwrócenia uwagi każde z nich przyszło oddzielnie do restauracji, gdzie zajęli wygodny gabinet.

Ale przyjemne chwile w gabinecie trwało krótko, ktoś zapukał do drzwi. Okazało się że do restauracji przyszedł komisarz po-

licji wezwany przez znanego obywatela paryskiego, aby skonstatować fakt zdrady żony jego w jednym z gabinetów restauracyjnych. I jak to bywało w tego rodzaju wypadkach, komisarz przyszedł ze świadkami i ze słuszarzem, który miał ewentualnie wyłamać drzwi.

Komisarz zwrócił się do właściciela restauracji z żądaniem, aby ten dał mu możliwość wejścia do wszystkich zajętych gabinetów. Ale właściciel restauracji, doświadczony w tego rodzaju wypadkach i dbający o reputację swego wysokiego gościa, przekonał komisarza, że takiej pani, jakiej szuka komisarz nie ma zupełnie w restauracji i wobec tego nie ma potrzeby niepokoić gości, spokojnie spożywających kolację w gabinetach. Komisarz udał, że wierzy słowom właściciela i opuścił lokal wraz z towarzyszącymi mu osobami, lecz będąc przekonany, że tak nie jest w rzeczywistości, ustawił przy wszystkich wyjściach detektywów, którzy mieli zwrócić baczną uwagę na osoby wychodzące.

Około godziny 10 wiecz. z lokalu restauracyjnego wyszedł kuchcik, prześliczny chłopiec, trzymając w rękach duży koszyk pleciony. Na głowie miał czapeczkę, która mu zupełnie zasłaniała część twarzy. Stopniowo lokalk zaczęli opuszczać i inni goście, przeważnie parki, Agenci policyjni napróżno przyglądali się wszystkim wychodzącym, osoby przez nich poszukiwanej nie było.

Wreszcie około północy wyszli ostatni goście: byli to agenci giełdowi, którzy w jednym z gabinetów załatwiali swe interesy giełdowe. Jeden z nich zwrócił uwagę agentów



# Jaki haracz płacimy za cukier.

Na pierwszym planie zniżek należy postawić sprawę cen tak niesłychanie ważnego artykułu, jak cukier.

Już w zeszłym roku podnosiliśmy, że to, co się dzieje w tej dziedzinie, jest jednym wielkim skandalem. W kraju, w którym panoszy się bieda i nędza, sprzedaje się cukier po lichwiarskich cenach, a zagranicę wywozi się go za bezcen, prawie za darmo.

Podnosiliśmy, że w kraju kilogram cukru kosztuje 1 zł 60 gr. Od tego czasu minął pełny rok i nic się nie zmieniło, a raczej zmieniło się bardzo wiele: nastąpiły redukcje personalne, redukcje płac, zmalała siła nabywczą ludności — tylko ceny cukru pozostały te same.

Dziś w Polsce cukier jest pięciokrotnie droższy niż zagranicą. W Anglii polski cukier sprzedaje się po 26 groszy za kilogram, w Gdańsku po 23 grosze, w Polsce cenę utrzymano nadal na poziomie z przed kilku lat: jeden złoty sześćdziesiąt groszy za kilogram.

Widać z tego jasno, że coś w tym interesie cukrowym jest złego, że społeczeństwu dzieje się krzywda, gdyż wskutek ogólnej pauperyzacji z jednej, a niepomiarne wysokich cen z drugiej strony — nie konsumować tyle cukru, ile powinniśmy spożywać go ze względu na nasze zdrowie i potrzebę rozwoju sił fizycznych.

Istotnie, miesięczne sprawozdania skartelizowanego przemysłu cukrowniczego wykazują stały spadek konsumpcji wewnętrznej, co krótkowidzący przemysłowcy pragną zastąpić nieustępliwym stanowiskiem, nie dając sobie wytłumaczyć, że obniżka cen cukru spowodowałaby natychmiastowy wzrost konsumpcji.

Jesteśmy zatem świadkami zjawiska, jak cukrownie wydają moc pieniędzy na barwne i powabne reklamy, które zachwycają oczy dziatwy. Cóż z tego jednak, skoro dzieci polskie, wiedząc z reklam, że „cukier krzepi” nie mogą go spożywać, gdyż kieszeń ich ojców jest za szczupła na dostateczne zakupy cukru, który natomiast za bezcen wywozi się zagranicę.

Politykę cukrowni nazwać trzeba po imieniu: jest to eksploatacja kieszeni zubożałego społeczeństwa polskiego na korzyść zagranicznych przedsiębiorstw, wytwarzających przeważnie cukierki, czekoladę i pierniki, które potem importuje się do Polski po nader niskich, z tego właśnie względu, cenach.

A skutki tej polityki są dla naszych fabryk fatalne: trzeba ograniczać w tych fabrykach pracę, redukować robotników, wyrzucać ich na bruk, aby potem ciężar ich utrzymania zepchnąć na barki państwa lub społeczeństwa.

A ile prócz tego minusów w polityce cukrowniczej! Roczna dopłata do eksportowanego zagranicę cukru w sumie 100 milionów złotych, ukryta w formie premij eksportowych poraż drugi odbija się na kieszeni płatników; coraz bardziej malejąca konsumpcja wewnętrzna nie leży również w interesie państwa ani społeczeństwa. Skutkiem bowiem ograniczenia spożycia cukru następuje zmniejszenie uprawy przestrzeni plantacji buraków cukrowych, co dla drobnych i większych gospodarstw stanowiło jedyną podporę i jedyny realny dochód.

Oto szkodliwe następstwa kontynuowanej u nas polityki cukrowej!

Z polityką tą trzeba wreszcie skończyć i znaleźć wyjście!

Przedewszystkiem należy zerwać z fantazyjnym systemem dopłacania milionowych sum do cukru wywożonego, a pieniądze te przeznaczyć na wzmożenie konsumpcji krajowej. Jednocześnie należy obniżyć ceny cukru

wewnątrz kraju, stosownie do ogólnego spadku cen na wszystkie artykuły. Wreszcie ustalenie cukru zależeć będzie w wielkiej mierze od przeprowadzenia uczciwej kalkulacji, któ-

rej pierwszym warunkiem jest zmniejszenie kosztów administracyjnych, które są za wysokie, tak jak pensje dyrektorów, członków nadzorczych i wyższych urzędników.

## Nadzwyczajny sukces policji lwowskiej.

W kilka godzin ujęła złodzieja i odebrała 100.000 zł.

Dzień wczorajszy dostarczył wiele emocji lwowskiej policji i wydziałowi śledczemu, a to dzięki śmiałej kradzieży, popełnionej w godzinach przedpołudniowych w samym śródmieściu, na szkole Zofji Chłapowskiej, żony dyrektora kopalni w Boryslawiu, szwagrowej ambasadora Chłapowskiego w Paryżu.

Okradziona p. Chłapowska, która mogła ponieść szkodę na około 100 tysięcy zł., może mówić o szczęściu, jeśli w ciągu kilku godzin udało się ująć przypadkowych złodziei i odebrać cały łup z wyjątkiem jedynie książeczki wkładowej MKO na 70.000 zł.

Oto około godz. 10 rano p. Chłapowska przybyła autem do składu jubilerskiego Zippera załatwić sprawunki. Auto, któremu jechała było otwarte. W chwili, gdy pani Chłapowska opuściła auto, zapominając na niem torbę ręczną i walizkę i weszła do sklepu jubilerskiego, w tej samej chwili skorzystali złodzieje. Zbliżyli się oni niepostrzeżenie do auta i mimo obecności w niem szofera zdołali skraść torbę i walizkę. W ostatniej chwili spostrzeżeni zostali przez wywiadowców.

Prawie równocześnie z kradzieżą powróciła też poszkodowana, która przypominała sobie, iż zostawiła w aucie drogocenny bagaż i gotówkę. Było już zapóźno, gdyż sprawcy czempredzej się ulotnili i mimo pościgu wywiadowców udało się im zbiec.

Jednak nie mogli ująć zarządzonemu pościgowi, gdyż zarówno z wyglądu, jak i nazwisk byli znani wywiadowcom. Około południa obaj wywiadowcy, mając już w powyższej sprawie konfidencyjne wiadomości rozpoczęli akcję w kierunku ujęcia sprawców wielkiej kradzieży, jak się bowiem okazało skradzione przedmioty przedstawiają wartość około 100.000 złotych.

W pewnym momencie wywiadowcy wkroczyli do mieszkania Piotra Bogdana, gdzie zastali sprawców kradzieży, dzielących się właśnie łupem.

Z miejsca więc aresztowano obu złodziei w osobach wielokrotnie karanych osobników: Jana Tomasika i Józefa Perskiego, u których zdołano odebrać jeszcze całą skradzioną gotówkę w kwocie 4.000 złotych w banknotach 500-złotowych i 50-cio złotowych.

Pozatem zdołano u nich odebrać dalszą zawartość skradzionej teczki w postaci 20-tu koronówek austriackich i innych srebrnych monet.

Po kilku godzinach zdołano odebrać walizę, w której znajdowały się rozmaite kosztowności, jak naszyjnik złoty, 2 pary kolczyków z brylantami, 1 pierścionek z brylantami i t. d. łącznej wartości 35.000 zł. Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Izraela Marudera — gdzie znaleziono części skradzionej p. Chłapowskiej garderoby, jak beret, jeden szal jedwabny itd. Pozatem w walizie znajdowała się książeczka wkładowa p. dyr. Chłapowskiej opiewająca na kwotę 70 tysięcy zł. Pieniądze te zdeponowane są w MKO która tuż po kradzieży powiadomiona została o wypadku i odpowiednio ostrzeżona. W toku dochodzeń zeznała obecna w mieszkaniu Marudera jego żona córka Róża Goldstein, iż istotnie była i książeczka wkładowa na 70 tys. zł., jednak została ona spalona.

W ciągu wieczora odstawiono do wydziału śledcz oba aresztowanych złodziei kleparów skich, zaś dalsze śledztwo prowadzone jest w kierunku stwierdzenia, czy istotnie książeczka wkładowa została spalona.

## Co oznacza początkowe krwioplucie?

Początkowe krwioplucie oznacza przede wszystkim gruźlicę płuc, a w jej zakresie najczęściej tak zwaną poronną gruźlicę szczytów (przeważnie bez gorączki i prątków w płwocinie, bez odchylen w badaniu fizykalnym i przy zdrowym wyglądzie chorego) lub też ftyzę serowatą (wysoka gorączka, bladeść, nieznaczna sinica twarzy oddychanie skrzydełkami nosa, bardzo przyspieszone tętno, obecność prątków w płwocinie). Jest rzeczą oczywistą, że i inne postaci gruźlicy płucnej mogą prowadzić do krwawienia.

Poza gruźlicą płuc znajdują się krwawienia w nowotworach przede wszystkim w raku oskrzelowym, zarówno w tym ostatnim, jak i w kile często z gorączką i następnie dość często jako objaw początkowy w białowcu.

Poza płucami w rachubę wchodzi w drugiej linii układ krążenia a tutaj przede wszystkim — wady zastawki dwudzielnej szczególnie zwężenie ujścia żylnego lewego obfitują w krwawienie i tylko nieznanego stopnia Trudne bywa często rozpoznanie w krwawieniach zastoinowych

Obok schorzeń sercowych bywają krwawienia również jako oznaka przekrwienia zastoinowego błony śluzowej tchawicy i oskrzeli albo też bardzo obfite często śmiertelne w przebiegu tętniaka do dróg oddechowych.

W schorzeniach ogólnych jak np. w czerwienicy krwioplucie bywa rzadko w schorzeniach dróg moczowych rozpoczynających się dreszczami i gorączką i prowadzących wśród ciężkich cierpień

### SZTUBACY MIĘDZY SOBĄ

— Do luftu ta cała reforma szkolna! Do póki nie uznają piłki nożnej za obowiązkowy i najważniejszy przedmiot, system nauczania uważam za zupełnie wadliwy!

### PIES I CZŁOWIEK

— Czem się różni pies od człowieka!  
— Pies szczeka na nieznanego a człowiek na dobrego.



# Tajemniczy urząd angielski

Ukryty w jednej z bocznych uliczek Clemons Inner w Londynie, w niewielkim niepozornym domku, mieści się jeden z najciekawszych angielskich urzędów państwowych — mianowicie urząd badania towarów. W urzędzie tym, wyposażonym we wszystkie najnowsze zdobycze techniki, uczeni badają najrozmaitsze produkty, tropią fałszerstwa i wykrywają je z biegłością zawodowych detektywów.

Analizy przeprowadzone w tym urzędzie dochodzą do cyfry pół miliona. Bada się tu najrozmaitsze produkty — poczynając od słomy, a kończąc na margarynie. Inspektorzy targów, urzędnicy celni, kupcy, fabrykanci — każdy może skorzystać z usług tego urzędu. Czuwa on nad tem, aby handel brytyjski opierał się na zdrowych podstawach — usuwa z obiegu fałszyfikaty i produkty złej jakości, określa stawki celne dla towarów importowych i grzywny na niesumiejących fabrykantów — a sumienność i dowcip urzędników tu pracujących zapewnia skarbowi angielskiemu rok socznie parę milionów funtów szterlingów do chodu.

Gdy się zwiedza dolne piętro tego urzędu przeznaczone do badania towarów tekstylnych, można pomyśleć, że to magazyn mód. Wielkie stoły założone są pończochami, koszulami wszelkiego rodzaju, damską bielizną i bielizną.

Jakiś pan bada przez mikroskop glazurę kapelusza. Dwaj inni ważą dywan smirneński. Inni znów zajęci są dzieleniem na włókna wielkiego filcowego kapelusza; zgodnie z marką fabryczną kapelusze ten nie powinien zupełnie zawierać włosów krowiego i pod tym warunkiem jest wolny od cła.

Natomiast, gdyby znaleziono choć jeden włoszek krowiej sierści, podlega bezapelacyjnie cłu.

Najciekawsze rzeczy dzieją się na pierwszym piętrze, gdzie 50 „detektywów chemicznych” zajmuje się badaniem perfum, tytoniu, laku do aut i innych tym podobnych artykułów. Niektórzy urzędnicy specjalizują się w badaniu kosmetyki.

Z każdej większej partii wody do włosów, czy też eliksiru do płukania ust, przysyła się tu jedną buteleczkę, która jest badana na zawartość alkoholu, podlegającego ocenie. Przez ręce urzędników instytutu przechodzą też wszystkie angielskie preparaty — co jest bardzo ważne, dla fabrykantów, nabywających swe surowce zagranicą. Tym ostatnim zwraca się cło, o ile surowce idą na wyrób fabrykatów na export.

Jeśli naprzykład fabrykant cygar Virginia

sprzedaje je do Holandji, to przedstawia temu instytutowi próbki. Próbki ulegają spalaniu. Na podstawie analizy popiołu określa się zawartość czystego tytoniu w cygarach. Natomiast wszystkie części dodatkowe — np. waga papieru, który przy wagonie cygar wynosi pokazną ilość — zostaje odliczona stawnie.

Przy jakimś stole widzimy znów jegomościa, manipulującego skomplikowanym aparatem, przypominającym lunetę. Aparat ten służy do badania światłem polaryzowanym. Tym aparatem bada się np. marmoladę, przeznaczoną dla intendencji armji angielskiej. Marmolada ta winna się składać z jabłek i śliwek. Zapomocą tego przyrządu urzędnik może dokładnie obliczyć jaki procent każdej z tych części zawiera badana marmolada. Kolejga jego natomiast rozpatruje w przyległym pokoju wytrzymałość i gatunek materiałów nieprzepuszczalnych, używanych na płaszcze listonoszów.

Gdzieindziej znów mamy „oddział trucizn”. Znajduje się tu pełna kolekcja wszelkich trucizn, które są szmuglowane do Anglii. Widzimy tu wielkie kawały haszysz obok małych paczuszek kokainy odebranych przez policję podczas nagłej rewizji w nocnym klubie. Surowe opium w wielkich plackach i obok przerobiony ostatecznie produkt końcowy. Jeden taki mały kawałek, który wystarczy za ledwie na parę fajek, sprzedawany jest po 6 szylingów kiedy jego rzeczywista wartość wynosi za ledwie parę groszy.

Bardzo tajemniczo wygląda też jeden wielki pokój tego budynku w którym od czasu do czasu pojawiają się pracownicy ze wszystkich pięter. W pokoju tym znajduje się specjalna maszyna, której zasadniczą część stanowi lampka o niebywalej sile światła. Lampka ta jest ukryta za wieloma czerwonymi zasłonami tak że nazewnątrż przebiega się za ledwie bardzo słabe światło.

Przyrząd ten służy między innemi do badania masła na zawartość tłuszczów roślinnych. Już po kilkuminutowym naswietlaniu próbki masła, które były uprzednio pięknie żółtego koloru, nabierają dziwnego szarego odcienia: to znak że masło jest zafałszowane umiemytnie zakonserwowana margaryna. Alen nie raz lampa odkrywa też i kryminalne tajemnice: w jej świetle pozornie czysty obrus okazuje się pokryty tłustymi plamami a na białych arkuszach papieru występuje niewidzialne do tychczas pismo. Jest to prawdziwa pracownia Sherlocka Holmesa, pracująca dla gospodarstwa narodowego i rok rocznie coraz lepiej wyposażona i udoskonalona!

wszystko idzie jak z płatka. Tylko w chwili gdy oślepiające światło reflektora z posterunku w Ballon Tower pada na transport, auta zatrzymują się i trwają w bezruchu, puki promień nie powędruje dalej.

Whisky kanadyjską jest istotnie dobrej marki. Ale na drugiej stronie, w Stanach już, w Melwideale, znajdują się potajemne fabryki whisky. Melwideale jest to osada leżąca między Detroit a Dearborn. Whisky, którą tu fabrykują, sporządza się w bardzo prosty sposób, rozlewając wodą jedną butelkę whisky kanadyjskiej, w stosunku: 3 butelki wody na 1 butelkę whisky. Proszę sobie wyobrazić, jaki to daje zarobek! Rzecz prosta, iż whisky „rozrzedzone” znajduje się w oryginalnych butelkach po kanadyjskich whisky z oryginalnymi etykietami.

Opowiadano mi a propos pomyslowości gangsterów po tamtej stronie Detroit historję następującą: Rok temu przeprowadziła spółka gangsterów rurę długości 500 metrów o średnicy 2 centymetrów z jednego brzegu rzeki na drugi. Na brzegu amerykańskim wyłot „pipe — line” znajdował się w szopie gdzie pompa automatyczna, poruszana motorem benzynowym, „ciągnęła” alkohol z brzegu kanadyjskiego na brzeg amerykański. Przez sześć miesięcy business szedł znakomicie, policja nie przeczuwała nawet, co się dzieje w niepozernej szopie nad brzegiem Detroit. Ale w końcu policjantów z patroli nocnych zaintrygował hałas motoru, dobywający się co noc z szopy i znaleźli w niej tylko ko pompe, oraz baryłkę napełnioną do połowy whisky. Obok szopy znajdowała się mała willa. W willi spotkano się z młodym człowiekiem, który zeznał iż pełni służbę na dzorcy portu. Tak, słyszał hałas motoru po nocach, ale nie zainteresował się tem, bo cóż go to obchodziło cudze sprawy. Aresztowano go, ale po kilku dniach zwolniono, nie mając dowodów przeciw niemu.

Historja jest jedną z tysięcy podobnych jakie tu sobie opowiadają na brzegu kanadyjskim, dziwiąc się pomyslowości i sprytności gangsterów amerykańskich.

## Nowy pierwiastek renium

Chemikowi niemieckiemu W. Feitowi udało się opracować metodę taniej produkcji pierwiastka metalu renium, tak iż cena jego która w roku 1928 wynosiła około 90.000 zł. za gram, spadła do 25 zł. Pierwiastek ten stał się więc dziś dostępny dla celów technicznych.

Przyglądając się tablicy układu periodycznego pierwiastków znajdującej się w każdej elementarnej chemii zauważymy że pierwiastek Nr. 75 (renium) leży między wolframem a osiem metalami używanymi do fabrykacji drucików do żarówek elektrycznych a więc w pierwszym rzędzie starano się zbadać jego użyteczność w tym kierunku.

Wyniki prób stwierdziły że renium może stać się użyteczne do tego celu. Posiada bowiem bardzo wysoki punkt topliwości (około 3250° C) zajmuje po wolframie (najtrudniej topliw, m metalu ok. 3500° C) drugie miejsce jest dość miękki (jak miedź) i łatwo ciągliwy. Wadą jest wyjątkowo silna rozszerzalność przy ogrzewaniu. Opór elektryczny jest blisko czterokrotnie większy niż wolframu a o 30 proc. większy niż tantalu używanego również do fabrykacji drucików.

## Jak się przemycą wódkę do St. Zjednoczonych

Korespondent wielkiego dziennika włoskiego „Gazetta del Popolo” w Turynie G. G. Napolitano, spędził kilka miesięcy zimowych w Kanadzie, w m. Windsor, nad jeziorem Ontario, tuż nad granicami Stanów Zjednoczonych. Opisał on w sposób żywy i interesujący wszystko, co widział i czego był świadkiem.

Napolitano rozpoczyna swój opis od cytowania ustępu z rocznika statystycznego urzędowego wydawnictwa kanadyjskiego p.t. „Business Year Book”. Na stronie 84-jej figuruje zdanie następujące: „W ostatnim roku (1929) 80 proc. całej produkcji spirytualjów w Kanadzie zostało wywiezione bezpośrednio lub pośrednio do Stanów Zjednoczonych.

Tak więc w urzędowym źródle statystycznym stwierdzony został fakt eksportowania drogą kontrabandy alkoholu Stanów Zjednoczonych.

Dalej zaś pisał Napolitano:

„Z moim przewodnikiem, którego przysłał mi mój przyjaciel Bill, udałem się autem do Windsor, leżącego tuż nad granicą Stanów. Dzielnica Walkerville mieści największą w Kanadzie fabrykę likierów i wódek. Tuż obok budynków fabrycznych płynie rzeka Detroit, której drugi brzeg jest już „suchy”. W zimie, gdy rzeka zamraża i pokrywa się grubym lodem, rozpoczyna się wielki sezon transportu nielegalnego na drugi „suchy” brzeg — do Stanów Zjednoczonych.

Rum-Runners t. j. kontrabandyści przeprowadzają się ze swym ładunkiem przez rzekę. Aczkolwiek reflektory posterunków nadgranicznych oświetlają raz po raz rzekę i brzeg transport odbywa się bez większych trudności. Jak to się dzieje? W sposób bardzo pomyslowy: pomalowane na oślepiająco biały kolor auta, wyładowane cennym towarem wjeżdżają na rzekę. Łódź jest biała, auto — białe, ludzie — odziani w białe kapuce. I

Kto myślał że mnie więzieniem uciszał  
[goi burze ducha... ten się mylił  
Z ducha mi ciągle szedł grzmot — a Lech  
słyszal  
— zed, zem ja go gryzł — do ziemi chylił  
(Krótki Duch z B)



# Tragedia matki.

(a) Lokatorzy domu przy ulicy Głównej 50, w dniu wczorajszym byli świadkami smutnej tragedji, jaką przeżywała 32 letnia Itka Wywlecka ostatnio zamieszkała przy ulicy 11 listopada 79.

Smutna ta historia świadczy o mylnem nastawianiu poczucia moralności, które w konsekwencji doprowadziło do śmierci nieślu bnego dziecka i choroby matki

Wywlecka przed rokiem odeszła od rodziców i zamieszkała przy ulicy 11 listopada 79. Prowadzenie jej było dość lekkie, w na stepstwie czego została matka

Jeszcze przed porodem, Wywlecka znalazła się w bardzo przykłej sytuacji. Nie mogąc uiszczyć należności za odnajem mieszkania została przez lokatora usunięta.

Przeniosła się więc do rodziców zamieszkałych przy ulicy głównej 50. Ci jednak obu

rzeni na córkę z powodu niemoralnego jej prowadzenia się, nie przyjęli ją. Nieszczęsna kobieta ulokowała z łóżkiem w korytarzu do mu i odbyła poród.

Nie mogła jednak wyżywić dziecka, sama bowiem głodowała. Rezultat tej bezwzględności ze strony rodziny był opłakany w skutkach, albowiem wczoraj znaleziono Wywlecką nieprzytomną z głodu, dziecko zaś jej 16 dni liczące córeczka Estusia, zmarła

Zimne zwłoki niemowlęcia, nieprzytomna z osłabienia i głodu matka tuliła w objęciach. O wypadku powiadomiono pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił chorej pierwszej pomocy poczem w stanie osłabionym przewiózł ją do szpitala zapasowego

Zwłoki noworodka przewieziono do koszar miejskiej

## Właściciele domów złodziejami.

(a) Na terenie Cho'ien grasowała przez dłuższy czas szajka złodziejska, która dokonywała licznych kradzieży, rabując farby, drzewo budowlane, piece i t. p. słowem co się nawinęło

Złodzieje przez czas dłuższy uchodzili karzącej ręki sprawiedliwości. Jak się bowiem później okazało rekrutowali się ze sfer, wśród których nigdy nie poszukuje się złodziei

Policja nie zwracała uwagi na istotnych sprawców kradzieży, którymi byli właściciele

domów 32 letni Ludwik Jański (Kresowa) oraz 32 letni Władysław Bawniński zamieszkały przy ulicy Kresowej nr. 1.

Po dłuższych obsewacjach w drodze wywiadu ustalono kto dokonuje kradzieży następnie policja pod dowództwem starszego przodownika Karpińskiego obstała domy wymienionych i przeprowadziła rewizję, w czasie której w skrytkach, wkomorach a nawet w studni znaleziono wszystkie niemal skradzione w swoim czasie przedm. u niejakiemu Gezellego, Dębowskiego, Szumana, Stępnia i in.

W dniu wczorajszym Barwiński i Jański stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego 32-letni Ludwik Jański skazany został na 3 miesiące więzienia, a 32-letni Władysław Barwiński skazany został na 2 tygodnie więzienia

## Sprostowanie.

W związku z notatką p. t. „Starosta, który dostał ataku szaleństwa”, zamieszczoną w „Prądzie” Nr. 202 z dnia 3 bm. Urząd Wojewódzki Łódzki prosi o umieszczenie takimi samymi czcionkami i w tym samym dziale, co i wiadomość ulegająca sprostowaniu, na mocy art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. P. P. Nr. 14, poz. 186) następujące sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że Starostą Powiatowym w Brzezinach jest Zaborowski,

natomiast prawdą jest, że Starostą Powiatowym w Brzezinach jest Dr. Marcja Przyborowski.

2. Nieprawdą jest, by Starostą Brzeziński awanturował się w jakimś biurze, grożąc woźnym rewolwerem oraz nieprawdą jest również, że nałożono nań kaftan bezpieczeństwa i odwieziono go do szpitala,

natomiast prawdą jest, że p. Starosta Dr. Przyborowski jest na urlopie zdrowotnym, a w chwili obecnej zastępuje go p. Władysław Cichocki.

Za Wojewodę:  
Z. Szczepański,

w z. Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa.

25

## MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Co tylko grzecznie powiedział „dobry wieczór” posługaczce, która przychodziła do niego codziennie sprzątać w pokojach i gotować mu skromny posiłek, gdy ztyłu za sobą usłyszał czyjeś kroki. Zrazu pomyślał, że to wraca posługaczka (miała bowiem tę wadę, często zapominała to i owo), lecz odwróciwszy się ujrzał postać swojego przykrego sąsiada, z którym poznał się na drodze dwukrotnych sąsiedzkich nieporozumień, wywołanych jedynie przez sir Grzegorza.

Obojętnie przyglądał się nieproszonemu gościowi.

— Moje! — wycodził Penn. — Czy mogę pomówić z panem w sprawie osobistej?

Pan Longvale odskoczył się dworsko.

— Oczywiście, sir Grzegorzu. Służy.

Wprowadził pana na Griff Towers do dużej bawialni i zapalił świecę. Sir Grzegorz rozejrzał się wokół, pogardliwie wydał ustami widok ubóstwa lokalu, a gdy stary podsunął mu krzesło, przyjął je nie bez wabania.

— Jakiej okoliczności, — rzek Longvale uprzejmie, — zawdzięczam przyjemność gośzczenia pana u siebie?

— Bawili tu u pana niedawno jacy aktorzy?

Stary szlachcic twierdząco skinął głową.

— Do moich uszu doszło głupie gadanie, że moja małpa usiłowała wdrzeć się do pańskiego domu, że kogoś tu wykradała. Czy to prawda?

— Małpa? — zdziwił się pan Longvale.

— Pierwszy raz słyszę o jakiejś małpie.

Była to prawda. Gość patrzył nań podejrzliwie.

— Czy tak? — zapytał. — Więc pan

chce wmówić we mnie, że nic o tem nie słyszał?

Longvale stanął przed nim, jak posąg godności.

— Czy szanowny pan sądzi, że ja kłamie? Bo, jeśli tak, — to tam są drzwi. I chociaż mnie boli to, bym miał w najmniejszym bodaj stopniu być niegrzecznym dla gościa, obawiam się jednak, że nie mam innej drogi, jak tylko poprosić pana o opuszczenie mego domu.

Dobra, dobra! — rzekł zniecierpliwiony sir Grzegorz. — Proszę nie psuć sobie humoru. Nie w tej wcale sprawie przyszedłem do pana. Czy to prawda, że pan jest lekarzem?

Pan Sampson najwidoczniej zmieszał się.

— W młodszych latach zajmowałem się medycyną.

— Bieda u pana? Co? — rzekł gość, rozglądając się po pokoju. — Aż piszczył za łóżem się o to!

— Myli się pan, — odparł Longvale z godnością. — Ja jestem bardzo bogaty, a oko licznosc, że utrzymuję swój dom w zaniedbaniu, pochodzi z mojego osobistego rozmiłowania się w rzeczach, chylących się do upadku. Taką już mam niezdrową, możliwie, że nawet chorobliwą predylekcję. Skąd pan wie, że jestem lekarzem?

— Słyszałem od kogoś z mojej służby.

Nastawił pan furmanowi złamany palec.

— Nie praktykowałem od lat całych, — rzekł pan Longvale, — A szkoda, — dodał, — to szlachetna nauka.

— No, mniejsza z tem jak tam było, — przerwał mu Penn, — w każdym razie z panem tajemniczy staruch a mnie w to grał. Mam w domu bardzo chorą babinę, nie chcę zaś, żeby tutejsi wiejscy doktorzy wścibiali nos w moje prywatne sprawy. Czy więc nie zechciałby pan przybyć i obejrzyć ją?

Stary ściągnął usta, namysławiając się.

— Byłbym bardzo szczęśliwy, — rzekł, — boję się jednak, że medyczne moje wiadomości są już nieco zaśnieżone. Czy to słuszne?

— Coś w tym guście, — rzekł aby zbyć.

— Kiedy pan przyjdzie?

— Chodźmy od razu z miejsca, — rzekł pan Longvale i wyszedł przebrać się w surdut.

Baronet drwiąco spojrział na jego staroświecki strój.

— Poco, u djabła, nosi pan takie stare modne łachy?

— Dla mnie one są lepsze od nowych, — odrzekł stary. — W dzisiejszych strojach niema pierwiastka romantycznego, niema ma łowniczności, niema tego miłego, że tak powiem dreszczyku, który spływa na mnie z tych moich szat. — Tu trzepnął się po sobie z uśmiechem. — Starym ludziom wolno mieć swoje fantazje, proszę, sir Grzegorzu, pozwólcie mi je i mnie.

W tym samym czasie, gdy pan Sampson Longvale zmierzał do Griff Towers, Mike Briksan, wezwany przez Knebwortha, siedział z nim w jego gabinecie, zajęty rozmową.

— Spodziewam się, że pan nie weźmie mi za złe, że tu go ściągną. Pamięta pan, że nakreślaliśmy pewne sceny w Griff Towers?

Mike przytwierdził ruchem głowy.

— Musi pan przyrzecć się jednemu z tamtych zdjęć na tle z wieżą i powiedzieć co myśli o pewnym szczególe.

Z wyrazem zaciekawienia w twarzy, Michał poszedł za dyrektorem i po chwili znalazł się z nim w pokoju do wyświetlań.

— Zwrócił mi na to uwagę mój kierownik laboratorium — tłumaczył Jack skoro usiadł w pokoju zapanowała ciemność

— Cóż to ma być takiego? — spytał Michał

— Właśnie, że nie wiem, — odrzekł dyrektor, drapiąc się w głowę. — pan sam zobacz

Biysnęło syknęło, trzasło i na małym ekraniku, używanym do próbnych wyświetlań, zjawily się dwie postaci: jedną z nich była Adela, druga Reggie Connolly i Michał przyglądał się miłosnej scenie, jaką odgrywała ta para zakochanych.

d, c, n,



# KRONIKA

# Echa nadużyć w Sądzie Okręgowym w Łodzi.



KALENDARZYK

N M R. Solec.

## Z głodu

(a) Na ul. Piotrkowskiej przed posesją Nr. 291 zasnęła z głodu i wycieńczenia 57-letnia bezdomna żebraczka niejaka Władysława Krawiec.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

## Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Grodzieńskiej 54 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym 22-letnia Marja Zimorodek.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe.

Lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

## Bójki i rozprawy

(a) Bronisław Słomiński zamieszkały przy ulicy Narutowicza 25, powracając do domu napadnięty został na ulicy Narutowicza nr. 17 przez trzech osobników, którymi jak to później okazało się byli Henryk Kosiński (Sienkiewicza 15), Stefan Matuszewski (Traugutta 8) Józef Jarcz (Piotrkowska 65).

Napastnicy poturbowali dotkliwie Słomińskiego zadając mu szereg ran tłuczonych Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenia i pociągnęła do odpowiedzialności karnej Józef Mendol, zamieszkały przy ulicy Sierakowskiego 37 oraz bracia Feliks i Henryk Kwiatkowscy zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 25 znajdując się w stanie pijanym na ulicy Limanowskiego napadli na przechodniów.

Awantury zlikwidowała policja, która piątych przeprowadziła do komisariatu i pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

x x x

Izaak Kamionka, zgłosił się do policji i zameldował, że Antoni Milczarek, zamieszkały przy ulicy Borysa 13 pobił dotkliwie brata 14-letniego Mojżesza Kamionkę, któremu wybił kilka zębów. Krewkiego Milczarka policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

## Reklama to potęga.

(a) W marcu 1931 r. w Sądzie Okręgowym w Łodzi ujawniono nadużycia, jakich dopuszczali się urzędnicy V wydziału karnego, a mianowicie sekretarz Bronisław Węgier, asjunkt Szymon Szczesio i kancelista Franciszek Jakubowski.

Nadużycia te polegały na tym, że Węgier Szczesio i Jakubowski fałszowali decyzje Sądu podrabiając podpisy sędziów i na mocy sfałszowanych przez siebie dokumentów, podejmowali z kasy Sądu, oraz z Kasy Skarbowej, przez podstawienie przez siebie osoby kaucje skonfiskowane względnie nawet nieskonfiskowane oraz pobierali grzywny za niestawienie świadków tudzież inne kary, a sumy te przywłaszczali i dzielili sobie.

W toku dochodzenia ustalono, że łącznie trójka urzędników dopuściła się nadużyć się gających sumy 12.000 zł.

Po ujawnieniu nadużyć Węgier, Szczesio i Jakubowski aresztowano i osadzono w więzieniu.

W październiku 1931 r. sprawę nadużyć rozpoznawał Sąd Okręgowy w Łodzi, przy czym na ławie oskarżonych zasiadli prócz urzędników również ich pomocnicy, którzy podawali się za zainteresowanych i podejmowali na zasadzie sfałszowanych dokumentów pieniądze z kas.

Wyrokiem z dnia 14 października 1931 r. Bronisław Węgier skazany został na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, Szymon Szczesio na 1 r. więzienia, Franciszek Jakubowski na 2 lata i 6 mies. więzienia.

Pomocnicy ich Godel Najman, Dawid Kruczkowski, Tomasz Łuczak i Wojciech Mielczarek zostali skazani za karę więzienia do 6 miesięcy.

## Jak wyludzić posag,

bez narażenia się na odpowiedzialność

(a) Ulica Sienkiewicza na odcinku od Nr. 6 do 30 jest widownią dość częstych awantur które toczą się między rodziną Wajcmanów, zamieszkałych przy ulicy Sienkiewicza 23, a synową młodego Wajcmana Frajdla Małką z Halpermanów i jej matką Chawą Halperman pochodzącą z Katowic.

W dniu wczorajszym znów miała miejsce większa awantura, przyczem ustalono nie zwykłe tło sporu. Oto przed kilku miesiącami Arje Wajcman, syn Abrama Wajcmana, właściciela składu mebli przy ulicy Sienkiewicza 23, zawarł rytualny ślub z Frajdla Małką Halperman z Katowic, przyczem otrzymał 1300 dolarów tytułem posagu.

Już po zawarciu związku rytualnego, stara Halpermanowa Chawa, dowiedziawszy się o przeszłości Abrama Wajcmana, a mianowicie że kilkakrotnie rozwodził się on, a następnie na nowo żenił biorąc każdorazowo posag. Rozwody uzyskiwał na tej podstawie, że małżonkom swym zarzucał niereligijność, co jest dostatecznym powodem do uzyskania rozwodu.

Wajcmanowa Frajdla ostrzeżona przez matkę stała się ostrożną w odniesieniu do męża swego Arje, który jednak umiejętnie pozyskał ją dla siebie. Młodzi urządzili sobie większe mieszkanie przy ulicy Sienkiewicza 6, następnie Arje Wajcman przekonał żonę, iż potrzebuje odpoczynku i wysłał ją na letnisko do Głowna.

Korzystając z nieobecności żony, Arje Wajcman zlikwidował mieszkanie, rzeczy sprzedał, względnie umieścił u ojca, następnie wystąpił o rozwód, podając jako powód małą religijność żony, trick stosowany przez jego „papę”.

Sąd Apelacyjny rozpoznając sprawę z odwołania obrony skazany wyrok w stosunku do Węgier i Jakubowskiego zatwierdził.

Natomiast w stosunku do Szczesio wyrok uchylił i Szymon Szczesio uniewinnił od zarzutu sprzeniewierzenia.

Po uprawomocnieniu się wyroku Sądu apelacyjnego, Szczesio na mocy orzeczenia komisji dyscyplinarnej w kwietniu r.b. został przywrócony w czynnościach urzędowych i przydzielony do Sądu Grodzkiego w Łodzi, gdzie w kancelarii wydziału karnego objął stanowisko kancelisty.

Już w czasie jego urzędowania w kancelarii Sądu Grodzkiego w Łodzi na skutek zarządzenia prezesa p. Zaborowskiego przeprowadzono dokładne badanie akt w wydziale V-m Sądu okręgowego, które to sprawy w swoim czasie załatwiał Szczesio.

Badania te doprowadziły do ujawnienia konkretnych dowodów winy zrehabilitowanego urzędnika, albowiem stwierdzono, iż Szczesio w tymże czasie co i Jakubowski i Węgier faktycznie dopuszczał się nadużyć materialnych na szkodę Skarbu Państwa podejmując przy pomocy podstawionych osób i sfałszowanych decyzji sądowych — kaucje i grzywny.

Wobec ujawnienia nowych dowodów z polecenia Prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi Szymon Szczesio został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Śledztwo prowadzone jest obecnie przez sędziego śledczego III rewiru miasta Łodzi i po ustaleniu konkretnych zarzutów sprawa przeciw Szczesiovi zostanie wznowiona.

Oburzona Halpermanowa, powiadomiona przez córkę przybyła do Łodzi, wystąpiła zarówno przeciw staremu, jak i młodemu do władz prokuratorskich o oszustwo.

Przed kilku dniami Halpermanowa i jej córka z jednej strony, a obaj Wajcmanowie z drugiej strony spotkali się przypadkowo w korytarzu gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi dokąd wezwani zostali dla złożenia zeznań.

Wynikła tam gwałtowna bójka, w czasie której Halpermanowa wyrwała staremu Wajcmanowi Abramowi brodę.

Sprawa karna o oszustwo z braku cech przestępstwa, a to z uwagi na zawarcie przez Arje Wajcmana ślubu, miała małe widoki powodzenia.

To też awantury powtarzały się, przyczem Wajcman widząc, że wobec katerycznej postawy Halpermanowej nie zdoła zatrzymać całego posagu uciekł się do pośrednictwa różnych mętów, między innymi osławionego ślepego Maksa.

Mimo to narazie rzeczy stanowiące wspólną własność młodych Wajcmanów, a na bycie za posag 1300 dol. zostały zakwestionowane przez władze policyjne.

Sprawa obecnie przekazana została przez poszkodowaną Halpermanową do Sądu rabinackiego, dokąd jednak wzywany Wajcman, mimo rzekomo wielkiej religijności nie stawiał się.

Jak się dowiadujemy, niezależnie od wyników dochodzenia karnego, poszkodowana Halpermanowa wystąpiła w drodze cywilnej o zasądzenie na jej rzecz od Wajcmanów 1300 dolarów nieprawnie nabytych.



# Widowiska

—00—

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azef  
TEATR LETNI: — Awantura w raju  
GONG — Randka dla słomianych wdowców

## KINA

CASINO — Nieczynne  
CAPITOL: — Kochanka z Tahiti  
APOLLO — Przedst. zawieszono  
CORSO: Plaży firmy Kohn  
CZARY — Buster się żeni  
GRAND-KINO — Wyrok morze  
LUNA — Nieczynne  
LUDOWY — Porucznik Armand  
BAJKA — Spóźniony Romans  
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Białe piekło — dla młodzieży: Krwawy świt  
PALACE — Pistigri  
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczynne  
RAKIETA: — Upiór Paryża  
PRZEDWIOSNIE — Sterowiec L. A. 3  
RESURSA — Nieczynne

SPLENDID: — Zew ziemi  
ADRIA — Anna Karenina  
METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały z góry redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 4 sierpnia 1932 r.  
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gd. n.s.	173,90
	Belgia	123,80
	Holandja	359,35
	Londyn	31,33
	Nowy Jork	8,923
	Paryż	34,96,
	Praga	26,41
	Szwajcaria	173,85
	Włochy	45,45
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja słabsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,75 — Rubel złoty 4,70, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,58 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:  
7 proc. poz. stabilizacyjna 48,50  
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 104,00  
4 proc. poz. inwestycyjna 95,75  
5 proc. poz. konwersyjna 36,00  
6 proc. poz. dolarowa 54,50  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)  
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 30,00  
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00  
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25  
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00  
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25  
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)  
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00  
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25  
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75  
8 proc. L. Z. m. Warszawy 55,25  
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52,75  
10 proc. m. Radomia 54,00  
8 proc. L. Z. Kielc 53,00  
8 proc. m. Piotrkowa 50,75  
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,25

Akcje:  
Bank Polski 70,00  
Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, Obroty listami zastawnymi małe  
Obroty akcjami minim.

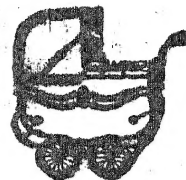
## Przez radio

Łódź, 5 sierpnia 1932 r.

11,58	Sygnał czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Przegląd Prasy Polskiej
12,40	Urzędowy kom. PIM
13,35	Muzyka gram.
15,10	Koncert z płyt
15,00	Komunikat gospodarczy
16,05	Fragmenty z opery „Rigoletto” (płyty)
16,35	Komunikat dla żegluga i ryb.
16,40	Odczyt
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Odczyt z Krakowa
18,20	Muzyka lekka i taneczna
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dz. Radj
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Transmisja z Salzburga
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muz. taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

## KUPUJCE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków  
dziecinnych

Materaców  
sprężynowych „PATENT”

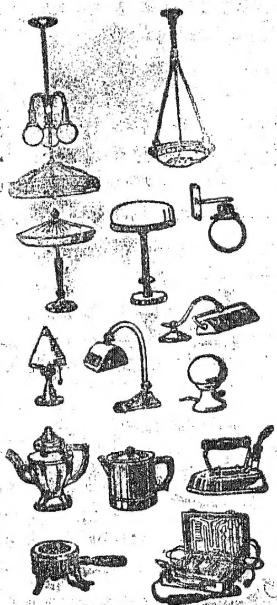
Łóżek  
metalowych

Wyżymaczek  
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE  
„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,  
w podwórzu.

Bezkonkurencyjne ceny tylko  
w F-mie **ADOLF MEISTER i S-ka**

Łódź, Piotrkowska 165  
Tel. 224-61.



## Wielki wybór

Zyrandoli,  
Kinkiety,  
Oświetlenia sufitowe,  
Kinkiety.  
Armatury.  
Ample alabastrowe  
i szklane.  
Lampki nocne.  
Czajniki.  
Garnuszki.  
Płyty.  
Żelazka.  
Aparaty do masażu  
„WAP A”

## SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy, skarpetki, me-  
ne, fildecos, skarpetki me-  
zochy dziecięce  
reformy, rekawiczki wełniane  
ne swetry i pończochy. Ce-  
na bardzo przystępna o-  
raz przyjmuje pończochy  
do reperacji.

POTRZEBNA praczka do  
pralni Zeromskiego Nr. 31.

SKRADZIONO 3 waksle  
na sumę zł. 300 z wysta-  
wienia Marjana Kowalskie-  
go na zlecenie Czesława  
Kalinowskiego płatne 1) 1  
listopada, 2) 1 grudnia, 3)  
1 stycznia 1933 r. Powyż-  
sze waksle unieważniam.

1 pokój, kuchnia, kąpie-  
lo-  
wy, elektryczność na par-  
terze. 2 pokoje z kuchnią  
oraz 2 pokoje, kuchnia  
sklep wszystko w starym  
domu do wynajęcia zaraz  
w okolicach Napiórkow-  
skiego Wiadomość Targo-  
wa 18 Makiewicz

Potrzebny wspólnik  
z kapitałem do starej  
wyrobionej firmy

Edmunda  
**Wasilewskiego**

Piotrkowska 152,

Wiadomość na miejscu

POTRZEBNY chłopiec w  
praktykę na zecerę. Zgła-  
szać się w Administracji  
„Prądu”.

POTRZEBNY

**Rysownik**  
ewentualnie  
**Karykaturzysta**

Oferty z próbą ilustracji do administracji „Prądu” pod  
„Rysownik”

dr. med.  
**Ziomkowski**

choroby skórne wene-  
ryczne i moczopłciowe  
6-go Sierpnia 2.

przyjmuje od 8 do 8,30 ra-  
no, od 2 — 4 po poł., i od  
7,30 do 9 wiecz. w niedzie-  
le i święta od 10 do 1 po  
południu. Dla niezamoż-  
nych ceny lecznicowe.

## KINO-TEATR

**RESURSA**

ul. KILINSKIEGO 123

## ZAWIADOMIENIE.

Od dnia 1 do dnia 30 sierpnia 1932 r. z powodu gruntownego remontu i instalacji aparatury dźwięk.

**kino nieczynne!!!**

W niedzielę dnia 14 sierpnia r. b. o godz. 3 ej po poł. uroczyste  
otwarcie kina dźwiękowym film, pol. wg. powieści E. Orzeszkowej „CHAM”



# HUMOR-TO ZDROVVIE!

**Tygodnik**  
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

## „ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROCZNA (zł. 8 —).

Reakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

### Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości  
w Spółce Szewców  
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
specjalność: detaliczna sprzedaż zółwek trwłych na wodę

## RUTYNOWANY sprzedawca gazet

s własnym rowerem lub motocyklem lub bez  
znajdzie stałe zajęcie.

Oferty w „Prądzie” pod „Bece”

### REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych  
krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t.p.

**1 kg. zł. 10—**

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au  
druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

„**ESPERO**” Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cokie-  
ki — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram.

## Ogłaszajcie się w „Prądzie”

### Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

A SYPIALNIE róża, brzo-  
za, jesion, węgierski orzech  
dąb, pokoje stołowe, gar-  
deroby, łózka, kredensy.  
Sprzedaje tanio na raty  
Zamienia stolarnia K. Go-  
lasa ul. Warszawska 16  
tel. 231-80.

PIES wilczek półtorarocz-  
ny ładny rasowy do sprze-  
dania. Tramwajowa 2 m. 1

## REKLAMA TO

## POTĘGA!!!

INTELLIGENTNY, elokwen-  
tny Łódzianin w wieku  
lat 25, z 5-klasowym gim-  
nazjalnym wykształceniem,  
przyjmuje jakakolwiek pracę  
Łaskawe zgłoszenia: ul.  
Okrzei 6 pp. Goldman dla  
„Goldwita”.

### Dr. H. Reimerowski

spec. choroby płucne  
Ewangelicka 1, tel. 166-90  
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

**powrócił.**

Długoletni powszechnie znany Magazyn  
Kapeluszy Damskich

p. f. **A. JAKUBOWICZ**  
Piotrkowska 16.

został z dniem 15 lipca PRZENIE-  
SIONY na ul. PIOTRKOWSKĄ 19  
front I-sze piętro.

## HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na  
tanim Tygodniu u Bryla są tam przepiękne  
materiały na dzieńperki, sukienki piżamy  
szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zoba-  
czenia u Bryla.

### Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w ko-  
mis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzo-  
zy, kryształ, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro  
koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania  
i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem  
Stanisław i Helena Balcicy.

## WYTWORNIA FIRANEK K. CU IERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245 -48

poleca

Firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe  
najnowszych wzorów po  
cenach najniższych

Jedyny letni kino  
teatr dźwiękowy

## W OGRODZIE

D Z I S I  
1 dni następ

## „UPIOR PARYZA”

W roli głównej JOHN GILBERT, Lila Hyams Lewis Stone,

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek  
seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski.

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łódź Al. Kościuszki 41